

Kim jest
Jan Roszkowski?

- inżynierem?
- dyrektorem?
- OSZUSTEM



— patrz szczegóły
na str. 2

Towary z importu kupimy w PDT

Z początkiem lutego będzie można nabyć w PDT szereg nowych artykułów importowanych.

Z artykułów importowanych z Belgii kupić będzie można: wiatrówki męskie z podbiciem w cenie 480 zł, wiatrówki damskie, dwustronne z popeliny po zł 570, płaszcze męskie, popelinowe po zł 1.100, komplety dziecięce, czteroczęściowe z podbiciem po zł 380.

Towary z NRD obejmują: komplety damskie, perlonowe, trzyczęściowe po zł 360 oraz pończochy damskie, perlonowe po zł 150.

Cena tych towarów jest dosyć wysoka, ale są to artykuły wysokiej jakości i dobrego gatunku. (Rem)

Białostoccy spółdzielcy serdecznie przyjmują gości rumuńskich

Jak już donosiliśmy na zaproszenie spółdzielców białostockich do Białegostoku przybyli: wiceprezes Centralnego Związku Spółdzielców Pracy Rumuńskiej Republiki Ludowej tow. Nagy Dezideriu i prezes Wojewódzkiego Związku Spółdzielców Pracy z Craiova tow. Andrei Vasile.

W dniu wczorajszym goście rumuńscy zostali przyjęci przez przewodniczącą Prezydium WRN Stanisławę Juchnicką, a następnie serdecznie przyjmowani, zjedli Spółdzielnie Pracy Inwalidów „Naprzód”, Spółdzielnię Pracy Rymarsko - Tapiecką oraz Kombinat Bawełniany w Fastach.

Należy podkreślić, że przedstawiciele spółdzielców pracy z Rumunii z dużym uznaniem wyrażali się o produkcji spółdzielców białostockich. Szczególny zachwyt wzbudził Kombinat Bawełniany w Fastach.

W godzinach wieczornych goście rumuńscy spotkali się na przyjęciu z aktywnymi spółdzielcami pracy w Białymstoku.

Dziś towarzysze rumuńscy udają się z wizytą do spółdzielców województwa olsztyńskiego.

Operacja „konik”

WROCŁAW. — Milicja wrocławska i organa prokuratury przystąpiły w tych dniach do energicznej walki z plagą tzw. „koników” — handlarzy biletami kinowymi. Pierwsze dni operacji przeciwko „konikom” przyniosły już pozytywne wyniki — aresztowano wielu pasażerów, a także rozszyfrowa-

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nakład 42.102

ROK VII. Nr 26 (1679)

czwartek, 31. I. 1957 r.

Cena 40 gr.

M/S „Kapitan Kosko” spłynął na wodę

Nowy plan pod starym szyldem

— oświadczył
Kuzniecowa w ONZ

NOWY JORK. — W dniu 29 bm. na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ w dalszym ciągu toczyła się dyskusja na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie, w związku ze stanowiskiem Izraela, który odmówił całkowitego wycofania swoich wojsk z terytorium Egiptu.

Głos w dyskusji zabierali przedstawiciele Związku Radzieckiego, Iraku i Boliwii.

Zgromadzenie Ogólne NZ — powołał m. in. Kuzniecowa — zmuszone jest znów rozpatrywać sprawę niezastosowania się Izraela do rezolucji Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie natychmiastowego i całkowitego wycofania izraelskich sił zbrojnych, które wdarły się na terytorium Egiptu i do tej pory okupują jeszcze część tego kraju.

Delegat radziecki oświadczył, że mamy obecnie do czynienia z nowym planem mieszania się w wewnętrzne sprawy Egiptu, z nowymi próbami odrodzenia w Egipcie i innych krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu dawnych porządków kolonialnych odrzuconych przez narody, jakkolwiek plan ten realizowany jest obecnie pod innym szyldem.

Zamiast „brzęczyków” będą mieli telewizję



Już w niedalekiej przyszłości mieszkańcy Wrocławia będą mogli miło spędzać wieczory, oglądając program telewizyjny z Pragi Czeskiej. Będzie to możliwe dzięki montowanej obecnie stacji przekazywającej przy pomocy wykorzystanych będących urządzeń zagłuszających.

NA ZDJĘCIU: przy montażu aparatury inż. Mieczysław Borowicz.

CAF — fot. Drankowski

aby pływać po morzach świata i słać polską banderę

GDANSK. — 30 stycznia br., po 5 miesiącach pracy, z pochylni Stoczni Gdąskiej spłynął na wodę czwarty statek o nośności 10 tys. ton. Nowa jednostka — zgodnie z życzeniem pracowników gospodarki morskiej — otrzymała nazwę „Kapitan Kosko”.

Kpt. Kosko przez szereg lat międzywojennych był lubianym i szanowanym marynarzem i wychowawcą młodych pokoleń ludzi morza. Zmobilizowany w 1939 r. kpt. Kosko, jako dowódca okrętu wojennego, zginął we wrześniu w obronie polskiego Wybrzeża.

Uroczystość wodowania zgromadziła na pochylni tłumy mieszkańców trójmiasta, w tym słuchaczy Szkoły Morskiej w Gdyni oraz oficerów i marynarzy marynarki wojennej.

O życiu i pracy tego, którego imię nosić będzie czwarty „dziesięciotysięcznik”, mówi matka chrzestna nowej jednostki — dr Jadwiga Tiltz-Kosko, wdowa po kpt. Kosko. Przy tradycyjnych słowach „płyn po morzach świata i słać polską banderę” — matka chrzestna rozbija o burzę butelkę wina. Robotnicy zwalniają stopery cielskie i mechaniczne. Potężny, przeszło 150-metrowej długości kadłub statku drga lekko i powoli osuwa się do kanału stoczniowego. Na lekkim wietrze łopocze na rufie bandera PMH oraz rozwieszone nad pokładem bandery kodu.

Po chwili M/S „Kapitan Kosko” kołysze się spokojnie na wodach kanału. Teraz podchodzi do holowników by przeciągnąć go do basenów wyposażenia.

M/S „Kapitan Kosko” jeszcze w bieżącym roku wyjdzie w swój pierwszy pełnomorski rejs pod polską banderą.

Na zagrabionym samolocie 100 minut lotu a potem ... pytanie jak wylądować

NOWY JORK. — Student amerykański, nazwiskiem Roy Soderquist przez cztery godziny denerwował wczoraj swoimi akrobacjami powietrznymi 200-tysięczne miasto Des Moines w stanie Iowa. Mając ukończony jedynie 15-to godzinny kurs pilotażu i nie prowadząc nigdy przed tym samodzielnie samolotu, po sterroryzowaniu własnego instruktora zawiązał maszyną i wzbił się w powietrze. Przerażony instruktor ochłonawszy z pierwszego wrażenia zaalarmował policję, straż pożarną i miejscowy port lotniczy. Syreny fabryczne wywabiły ludzi na ulice.

Tymczasem dostojnie nad dachami domów, cudem wymijając kominy fabryczne i maszyny telewizyjne krążył uparcie am-

● Ciąg dalszy na str. 2



W Algierze

Jak podaje agencja France Presse, w Algierze 29 bm. zginęło trzech żołnierzy francuskich. Podpalonych zostało kilka farm stanowiących własność Francuzów. Ze strony powstańców algerskich straty — według France Presse — wynoszą 32 zabitych i 3 wziętych do niewoli. Policja francuska dokończyła całego szeregu aresztowań wśród ludności muzułmańskiej.

NA ZDJĘCIU: żołnierze z oddziału Legii Cudzoziemskiej wraz z wziętym do niewoli algerskim fellahem.

Białostocki teatr w Warszawie

Aktorzy Państwowego Teatru im. A. Węgierki biorący udział w sztuce G. B. Shaw'a „Dom serc złamanych”, wyjechali wczoraj do Warszawy. Nie trzeba tłumaczyć, że jest to duże wyróżnienie białostockiego zespołu. W swojej karierze nie notował on bowiem dotychczas gościnnych występów na deskach scenicznych stolicy.

„Dom serc złamanych” publiczność warszawska będzie mogła oglądać przez cały tydzień — od 1 do 7 lutego. Zrozumiałe, że dziś nie możemy stawiać jeszcze żadnych horoskopów, że nie możemy nie przewidzieć oprócz jednego:

„Dom serc złamanych” Shaw'a nie był grany na scenach polskich od dwudziestu kilku lat. Musi więc wzbudzić wśród warszawiaków zrozumiałe zainteresowanie. Znajdą się z pewnością wśród nich widzowie, którzy pamiętają spektakle przedwojenne i będzie to dla nich ciekawym porównaniem. Będą też i tacy, którzy białostockie przedstawienie potraktują jak prapremię — a to zawsze ma określony smak.

OSTATNIE PRÓBY

Dziś zespół białostocki ma pracowity dzień. Próba sztuki, ustawianie dekoracji, próba świateł i dźwięków, które w trzecim akcie mają zasadnicze znaczenie.

„Robiący” efekty dźwiękowe H. Lipartowski przed wyjazdem zwierzył się ze swego zmartwienia. Teatr Żydowski ma słabsze wyposażenie niż Teatr im. A. Węgierki. Czy światła i dźwięki wyjdą tak dobrze, jak w Białymstoku?

A no, zobaczymy. Zbaczmy, a swoimi spostrzeżeniami podzielimy się z Czytelnikami.

Dziś możemy tylko jak najszczerzej życzyć powodzenia. Powodzenia — to może za mało. Życzymy sukcesu.

(ir)

Piąty dzień procesu uczestników zajść szczecińskich

SZCZECIN. — W piątym dniu procesu uczestników zajść szczecińskich sąd podał do wiadomości, iż przychylił się do prośby, zarówno obrońcy jak i prokuratorów w sprawie powołania dodatkowych świadków. Następnie rzecznik oskarżenia przedstawił sądowi do wglądu zdjęcia zniszczeń, dokonanych przez uczestników zajść w dniu 10 grudnia. Ponadto sąd wysłuchał opinii biegłego z zakresu socjologii — profesora Uniwersytetu Poznańskiego, Tadeusza Szczurkiewicza, oraz przesłuchiwał dalszych świadków.

Biegły prof. Szczurkiewicz analizując przebieg wypadków szczecińskich stwierdził, iż wystąpiło tu zjawisko pośrednie między zbignowskim i tłumem. Za tą też przemawia m. in. fakt zmieniania się przywódców (w tłumie powinien być jeden przywódca) oraz nieokreślony cel działania zgromadzenia, które dłuższy czas poruszało się w miejscu. Nie miało przy tym charakteru zorganizowanego, nie posiadało określonych zamiarów. Zdaniem biegłego — osk. Szczurowskiego także trudno nazwać rzeczywistym przywódcą.

Na zapytanie stron biegły wyjaśnia, że możliwe, że wśród zebranych licznie widzów były elementy wsteczne, które podjudzały do wystąpień.

Zeznający następnie świadkowie nie wniesli nic istotnego do sprawy.

20 tys. dolarów napiwków

NOWY JORK. — Król Arabii Saudyjskiej Ibn Saud, który wraz z 70-osobową świtą przybył do Nowego Jorku na pokładzie statku „Constitution”, rozdał po drodze 20.000 dolarów napiwków.

Hojny monarcha szafował na prawo i lewo napiwkami w granicach 100 — 400 dolarów, a kapitanowi okrętu ofiarował złoty zegarek w nagrodę za dobre spełnianie obowiązków.

HUTA im. Nowotki wznosiła wysyłkę wagonów do Egiptu

KIELCE. — Huta im. M. Nowotki w Ostrowcu, która w ostatnim okresie z powodu sytuacji w strefie Kanału Sueskiego nie mogła dostarczać do Egiptu zamówionych wagonów, wznosiła obecnie ich wysyłkę.

W ciągu bież. miesiąca huta wysłała do Egiptu 60 wagonów. Od chwili realizacji zawartej umowy na dostawę taboru kolejowego wyeksportowano już do Egiptu ponad 250 wagonów kolejowych.

+40° C w Argentynie

NOWY JORK. — Okazuje się, że nie tylko zima może być ciepła. Panujące po drugiej stronie równika lato daje się we znaki nie notowanymi upałami. Jak podają agencje zachodnie mieszkańcy Argentyny smażyli się przedwczoraj na wolnym powietrzu w temperaturze przekraczającej 40 stopni Celsjusza.

Szkoła „ludzi-żab”



Warszawski oddział PTT-K prowadzi dla młodzieży szkolnej szkolkę pletwiarzy. Treningi odbywają się na basenie przy ul. Rozbrat.

NA ZDJĘCIU: instruktor Krajewski objaśnia swoim podopiecznym działanie aparatu pletwowego.

CAF — fot. Wolański

Na warsztacie GUS-u

- Nowe wydawnictwa
- Badanie budżetów rodzinnych
- Handel wewnętrzny

(AR) Główny Urząd Statystyczny planuje znaczne rozszerzenie swoich badań dotyczących zwłaszcza sytuacji materialnej ludności, oraz zamierza częściej i bardziej wyczerpująco informować opinię publiczną o wynikach prowadzonych prac statystycznych.

Wkrótce, obok Rocznika Statystycznego i wznawianych niedawno „Wiadomości Statystycznych”, ukazywać się będzie miesięczne wydawnictwo pod nazwą „Biuletyn Statystyczny”. Znajdą się tam najbardziej aktualne dane ilustrujące przebieg wykonania planów gospodarczych. W drugim kwartale br. otrzymamy „Kwartalnik Statystyki Międzynarodowej”. Pierwszy numer obejmie dane z dziedziny przemysłu, następnym zaś poświęcony ma być rolnictwu. Periodyk ten pozwoli na dokładniejsze orientowanie się w pozycji, jaką Polska zajmuje w gospodarce światowej. Poza tym przewiduje się wznawienie zeszytów pn. „Statystyka Polski”. Najbliższe z nich dotyczyć będą następujących zagadnień: dochód narodowy w latach 1954—1955; statystyka przemysłu 1956; statystyka rolna 1956; dochód narodowy w r. 1956; handel wewnętrzny i zagraniczny. Rocznik Sta-

tystyczny 1957 r. ukazać się ma we wrześniu br.

Niedawno GUS przystąpił do badania budżetów rodzinnych. Badaniem objętych jest na razie 1.200 rodzin, wybranych drogą losowania w 60 zakładach przemysłu włókienniczego, maszynowego hutnictwa i górnictwa węglowego. Z pierwszymi opracowaniami z tej dziedziny będziemy mogli się zapoznać w połowie roku bieżącego. Jednocześnie w rb. nastąpi dalsze rozszerzenie badań — obejmą one już 3 do 4 tys. rodzin pracowników zatrudnionych we wszystkich gałęziach przemysłu.

Z innych prac GUS-u dotyczących warunków bytu ludności wymienić można m. in. przystąpienie do sporządzania kwartalnych bilansów dochodów i wydatków pieniężnych ludności oraz pogłębienie badań nad kształtowaniem się cen w handlu detalicznym, zarówno w przedsiębiorstwach, jak i w targowiskach oraz prywatnym. Te ostatnie badania mają być w znacznym stopniu zdecentralizowane i zmierzają do równie do uchwycenia zmian cen dokonywanych nieraz samowolnie w handlu uspołecznionym.

Istotne znaczenie dla usprawnienia handlu będzie miało szczególne ujęcie przez statystykę terenowego rozmieszczenia placówek handlu uspołecznionego oraz uchwycenie zjawisk związanych z rozwojem handlu prywatnego. Rozszerzone będą także badania statystyczne w zakresie usług komunalnych.

Nowy program opracowań statystycznych GUS-u obejmuje prócz tego wiele innych kapitałnych zagadnień, dotyczących kształtowania się i podziału dochodu narodowego, jak również stanu i potrzeb rolnictwa, rozwoju handlu zagranicznego i stosunków demograficznych. Podstawowym założeniem tego programu jest zapewnienie możliwie najpełniejszych, szybkich i dokładnych i analitycznych opracowań informacji o wszystkich istotnych dla życia kraju zjawiskach społeczno-gospodarczych.

Gazeta Sportowa

Konkurs Plebiscyt na najlepszych sportowców i trenerów

Białostockich w 1956 r. cieszy się dużym powodzeniem

Do Redakcji wpłynęło już 500 listów

★ 20 luty — ostateczny termin nadsyłania kuponów

Ogłoszony w początkach stycznia na łamach naszej „Gazety” konkurs — plebiscyt na 5 najlepszych sportowców i 3 najwartościowszych trenerów Białostockich cieszy się dużą popularnością. Do chwili obecnej wpłynęło do redakcji 500 listów z kuponami. Już ta ilość znacznie przewyższa liczbę kuponów, jakie napłynęły w ubiegłym roku na nasz pierwszy konkurs-plebiscyt.

Obecny konkurs — plebiscyt trwać będzie ostatecznie do 20 lutego i spodziewać się należy, że do redakcji wpłynie jeszcze znaczna ilość kuponów. Chodzi bowiem o to, by jak największa ilość zainteresowanych wyraziła swoje zdanie i w ten sposób jak najprawdziwiej wytypować najlepszych sportowców i trenerów.

W dalszym ciągu zamieszczamy będziemy sylwetki sportowców i trenerów dla lepszej orientacji uczestników konkursu.

Przypominamy, że zwycięzcy konkursu (wytypowani sportowcy i trenerzy) oraz ci, którzy prawidłowo wytypują kolejność

(zgodną z ostateczną) otrzymają cenne nagrody i upominki.

Dotychczas w konkursie-plebiscycie prowadzą lekkoatletę, szermierze i bokserzy oraz trenerzy sportowców tych dyscyplin.

Natomiast wśród wysyłających kuponów wyróżnia prym wiodą kobiety. Mężczyźni, nie poddawajcie się! (ko)

PRZEDSTAWIAMY NAJLEPSZYCH

Stanisław Pawlak — bokser

Wielceń roześmiany Pawlak jest obok Łaskowskiego najsilniejszym atutem III-ligowej Jagiellonii. Jego technikę i wielki hart w walce wielokrotnie podziwialiśmy w czasie zwycięskich pojedynków na ringu Białostocki.



W nich tej miary zawodnicy co Murawski, Jan Piński i Drewnicz.

Porywając walkę stoczył Pawlak na zeszłorocznych mistrzostwach Polski z Boczar-skim (mistrzem Polski). Pawlak przegrał ten pojedynek, jednak sposób, w jaki uległ słynnemu rywalowi sprawił, że o Pawlaku wyrażali jak najpochlebniejsze opinie, trener Stami i ogólnopolska prasa sportowa.

W postawie Pawlaka uderza koleżeńskość. Niejednokrotnie Pawlak pomaga trenerowi Kopyczkiemu w szkoleniu młodych zawodników, przez których jest bardzo lubiany. (ko)

Konkurs - Plebiscyt

„Gazety Białostockiej”

i Woj. Komitetu Kultury Fizycznej

Lista najlepszych 1956 r.

Zawodnicy

1.
2.
3.
4.
5.

Trenerzy

1.
2.
3.

Imię i nazwisko głosującego

Dokładny adres

Wyjąć, wypełnić i wysłać na adres Redakcji „Gazety Białostockiej”

TO i OWO o jubileuszowych mistrzostwach

Pod wielkim znakiem zapytania stał do ostatniej chwili udział pięściarzy LZS TOR Białostok w mistrzostwach. Mieli oni bowiem w niedzielę, 3 lutego wyznaczony termin spotkania o wejście do III ligi z Lotnikiem Dęblin. Wszyscy skończyli się jednak szczęśliwie, gdyż delegat BOZB, ob. Koszewnik uzyskał u organizatorów tych spotkań (WKFF Łódź) zgodę na przesunięcie meczu na 10 lutego.

Cieżka jest rola sędziego ringowego. Często taka czy inna decyzja ringowego jest gorąco komentowana przez widzów, co stwarza niepotrzebny rozgardiasz. Dlatego też na jubileuszowych mistrzostwach, walki szczególnie decydujące prowadzić będą rutynowani arbitrzy ringowi, jak Kuśka, Kowalczyński, Maśliński, Bobela czy Zimnoch. Szkoda, że zabraknie Warzeszkiewicza z Elku.

Przeganię wagę, to znaczy przekreślić swój start w mistrzostwach. O tym powinni pamiętać bokserzy i ich trenerzy. Dla informacji podajemy, że ważenie zawodników odbędzie się dziś o godz. 14 w hall Sparty, a następnie w każdym dniu mistrzostw o godz. 8 z rana. (ko)

PROGRAM MISTRZOSTW

Czwartek (31.I.) — Godz. 18 — Eliminacje.

Piątek (1.II.) — Godz. 18 — Czwierćfinały.

Sobota (2.II.) — Godz. 17 — Półfinały.

Niedziela (3.II.) — Godz. 12 — Finały juniorów; godz. 18 — Finały seniorów.

Wszystkie walki odbędą się w białostockiej hali Sparty.

„Ten przeklęty kapuśniak może nam zepsuć mistrzostwa” — rozpaczają narciarze

Los bywa niekiedy konsekwentnie okrutny. Tym razem daje się szczególnie we znaki narciarzom. Odwilż i drobny kapuśniak, stawiają bowiem pod wątpliwość roz-

grania narciarskich mistrzostw województwa w sobotę i niedzielę (2, 3 luty). Apelujemy zatem do niebios — zślijcie nam mróz i śnieg! (ko)

TER-PEN-TY-NA

- ★ Jeden z drobniejszych paradoksów roku pańskiego 1955
- ★ Tam, gdzie wydajność pracy nie ma prawa wstępu ★ Półtora miliona planowanej straty rocznie ★ Było 12 — a jest 5 ★ Dawniej państwo miało dochód — dziś pieniądze rzuca się w błoto

Znamy go wszyscy, a raczej słyszyliśmy go wszyscy. W każdy czwartek w ubiegłych latach wysoki, tęgł mężczyzna, przemierzając miarowym krokiem bruk Rynku Sieniego w Białymstoku wykrzykiwał donośnym głosem: „Ter-pen-ty-na! — Komu! Ter-pen-ty-na! Komu!” Sprzedawał gość terpentynę leczniczą i farbiarską. Kupowało wiele osób, ale mało kto zastanowił się skąd na przykład terpentyna farbiarska bierze się na rynek, kto ją produkuje, w jakich ilościach itp. Aby na te pytania odpowiedzieć, musiałem zagłębić się w las zarządzeń i paragrafów, które spowodowały, że produkcja terpentyny w roku 1955 przeszła w całości pod zarząd przedsiębiorstwa państwowego.

Nie o tym jednak chcę pisać. Chcę pisać o związku z tym paradoksem eko-

nomicznym, połączonym z milionowymi stratami, paradoksem ekonomicznym, który trwa do dnia dzisiejszego.

Nie tak dawno jeszcze w leśnych głuszach Białostockich dymiło 12 terpentyniarni. Były to terpentyniarnie prywatne, które dla potrzeb przemysłu terenowego produkowały terpentynę surową, oleje i produkt uboczny — węgiel drzewny. I zdawało się, że wszystko jest w porządku, że terpentyniarnie będą pracowały jeszcze lata wspomagając przemysł terenowy.

Ale w okresie, gdy właściciel prywatny najmniejszego nawet zakładziku produkcyjnego kwalifikowany był jako wróg ludu, w okresie gdy wszechwładna Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego była w obowiązku wynajdywania sobie

szczególnych prac i zleceń — prywatne terpentyniarnie stały się jednym z punktów zainteresowania PKPG. Przecież — motywowano — nie dopuszczalna historia. Państwo buduje socjalizm a tu masz — prywatne terpentyniarnie. Trzeba je jakoś zlikwidować. Nie zlikwidować w ogóle jako takie, ale zlikwidować jako prywatne.

Tak też zrobiono. Mimo, że podstaw prawnych nie było, przejęto terpentyniarnie pod zarząd państwowy, a ostatecznie znalazły one swego przymusowego, nowego właściciela w postaci Spółdzielni Produktów Nie-drzewnych „Las”. Do dnia dzisiejszego „Las” przeklina ten moment, gdy przejął pod swe skrzydła terpentyniarnie.

Zlikwidowano więc jeszcze jedno ognisko prywatnej inicjatywy. Nie oglądano się na

skutki. Zlikwidowano i koniec.

A przyszłość oplakana była w skutki. Dawniej właściciel terpentyniarni płacił (na starą walutę) na rzecz państwa około 100 tysięcy złotych podatku miesięcznie i około 800 tys. złotych domiaru rocznego. Wytrzymywał. Państwo miało z tego zyski.

A teraz? Teraz z 12 dawniej dobrze prosperujących terpentyniarni pozostało tylko 5. Wszystkie one w sumie przynoszą państwu z jednego województwa białostockiego półtora miliona straty rocznie. Jest to tak zwana strata planowana, a w związku z tym, takie na przykład hasło: „Zwiększmy wydajność pracy” nie ma prawa wstępu do żadnej terpentyniarni. Dlatego, że przekroczenie planu produkcji terpentyny — pociąga za sobą przekroczenie planowanej straty.

Do dzisiaj jest tajemnicą wagi państwowej, tajemnicą po prostu nie do wykrycia powód, który był przyczyną decyzji PKPG, że produkty terpentyniarni są towarem reglamentowanym. Dlatego też włosy stają na głowie, gdy przegląda się zestawienie cen i kosztów własnych produkcji terpentyny i olejów. Na przykład koszt wyprodukowania jednego kilograma terpentyny wynosi 15,32 zł, a cena za

najlepszy, pierwszy gatunek terpentyny opiewa na sumę 4,80 zł.

Dlatego też zaistniała tak zwana planowana strata, dlatego rocznie „Las” do „wspaniałomyslnego” zarządcy PKPG dokłada w województwie białostockim półtora miliona złotych.

To nie są jeszcze wszystkie straty związane z terpentyniarniami. „Las” musi również opłacać stróżów dozoruujących nieczynne terpentyniarnie i ponosić drobniejsze koszty różne.

Można więc łatwo zrozumieć, jaką „radością” napawa przedsiębiorstwo fakt, że ma do swej dyspozycji, do pokrycia dochodami z innych dziedzin, planowaną stratę około 2 milionów złotych rocznie.

Paradoks trwa. Mało tego, każdy rok paradoks ten pogłębia. Doszły do planowanej straty jak najbardziej aktualne historie z karpinią (podstawowy surowiec do produkcji terpentyny). Karpinię w myśl dyrektyw odgórnych do terpentyniarni w powiecie siemiatyckim dostarczano z Augustowa. Potem okazało się, że białostocką terpentynę dostarcza się do Zielonej Góry, a terpentynę z Opola sprowadza się do Hajnówki. Konia z rzedem temu, kto obliczyłby wszystkie straty, łącznie z

planowanymi, powstałe na skutek fantastycznego zarządzenia PKPG dotyczącego bezprawnego upaństwowienia terpentyniarni.

Ale sądzę, że czas najwyższy położyć kres temu ekonomicznemu paradoksowi. Rozwiązanie wszystkich aktualnych spraw związanych z terpentyniarniami jest jedno: przekazać terpentyniarnie bytym właścicielom, a co się z tym wiąże — znieść reglament na terpentynę i oleje.

Terpentyna jest nadzwyczaj potrzebnym półfabrykatem do produkcji wszelkiego rodzaju past, lakierów, olejów flotacyjnych. Na drugi produkt terpentyniarni — oleje — oczekują zakłady przemysłu gumowego. A więc terpentyna potrzebna jest i to bardzo. Nie stać nas na nieuzasadnione planowane straty. Terpentyniarnie w rekach prywatnych zapewnią i dochód państwu i dostateczną ilość terpentyny i olejów dla naszego przemysłu.

Na ten dzień, w którym terpentyniarnie raz nareszcie odpadną od „Lasu” z utęsknieniem czeka również ta spółdzielnia. Wielu kierowników Spółdzielni Produktów Nie-drzewnych „Las” osiadało już zastanawiając się nad problemem: skąd jeszcze w roku 1957 weźmiemy pieniądze na pokrycie planowanych milionowych strat.

A. BORKOWSKI